



# Komendanci Hufca ZHP Żory

Lokalni Bohaterowie  
- sylwetki i wywiady



*„Nie można nazwać wychowanym nikogo, kto nie jest gotów i nie pragnie zrobić swej części pracy dla świata i nie ma po temu wykształconej zdolności”*

**sir Robert Baden - Powell**



Żory, 2020

Wywiady zostały przeprowadzone przez Komisję Historyczną Hufca ZHP Żory w składzie: p.wd. Jakub Warzecha, p.hm. Robert Nowak, dh. Hanna Kozik, dh Mieczysław Kudłaciak, dh Kacper Majdanik, dh Konrad Górecki, dh Michał Bienioszek.

Korekta językowa: p.hm. Marta Rybak  
Skład: hm. Krzysztof Cogiel



## *Druhny i Druhowie!*

Służba pamięci jest niezwykle trudnym zadaniem. Dbając o pamięć i kształtując w młodych ludziach patriotyzm budujemy więzi pokoleniowe, wzmacniamy poczucie tożsamości oparte na wspólnej historii i tym samym uczymy młodych ludzi społecznej odpowiedzialności za obecny i przyszły kształt naszego narodu. Pamięć o przeszłych pokoleniach i wydarzeniach to nasz wspólny bagaż doświadczeń, ale i moc inspiracji do przyszłych działań. Jako harcerze podejmujemy działania, aby tę historię prezentować w sposób przystępny dla wszystkich i tym samym sprawić, by zajmowanie się nią, interesowanie się dziedzictwem narodowym, ale i lokalnym, było atrakcyjne.

Zachować pamięć o tym co było przed nami, jak inni budowali to, co my dzisiaj mamy przyjemność kontynuować, to jedno z kluczowych zadań, jakie postawiliśmy sobie w naszej kadencji. Powołana w tym roku Komisja Historyczna spotyka się z seniorami i zbiera informacje na temat ich działalności. Rozpoczęliśmy również proces digitalizacji materiałów archiwalnych. To niezwykła przyjemność obserwować, jak młodzież samodzielnie szuka swoich korzeni i dba o to, aby historia żorskiego harcerstwa nie poszła w zapomnienie.

*hm. Anna Buksa  
Komendantka Hufca ZHP Żory*



Manewry Techniczno - Obronne, 2020

## Komendanci Hufca ZHP Żory

<b>Kadencja</b>	<b>Komendant</b>
1933 - 1938	hm. Władysław Drobny
1938 - 1939	hm. Alojzy Nieszporek
1946 - 1949	hm. Tadeusz Szarowicz
1971 - 1972	hm. Barbara Mierzwińska
1972 - 1977	hm. Irena Morgała
1977 - 1981	hm. Henryk Buchalik
1981 - 1983	phm. Andrzej Tomczuk
1983	phm. Henryk Kuśka
1984	phm. Eugenia Laszko
1985 - 1988	phm. Henryk Kuśka
1988 - 1991	phm. Krzysztof Krakowczyk
1991 - 1992	phm. Lech Koźdoń
1992 - 1993	pwd. Adam Głogowski
1993 - 1995	hm. Maria Kozuch
1995 - 2000	pwd. Radosław Godek
2000 - 2003	hm. Anna Nowacka (Głowacka)
2003 - 2007	hm. Wanda Biegesz
2007 - 2011	phm. Grzegorz Grabiec
2011 - 2015	hm. Mateusz Buksa
2015 - 2017	phm. Aleksandra Radomska - Maroń
2017 - 2019	hm. Anna Nowacka (Głowacka)
2019 -	hm. Anna Buksa



hm. Władysław Drobny  
(22.05.1900 - 02.02.1989)

Komendant Hufca ZHP Żory  
w latach 1933 - 1938

### **Życiorys**

Dh Władysław Drobny urodził się 22 maja 1900 roku we wsi Grzechynia niedaleko Makowa Podhalańskiego. W roku 1913 ukończył Szkołę Ludową w Makowie Podhalańskim. Maturę zdał w roku 1921 w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Wadowicach.

W 1923 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel w Gimnazjum im. J. Długosza we Włocławku. W latach 1922-1923 był komendantem hufca ZHP Kraków-Podgórze. W roku 1925 ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W roku 1931 na tej samej uczelni obronił doktorat.

W roku 1931 przybył do Żor, gdzie objął posadę nauczyciela języka polskiego w gimnazjum im. Karola Miarki. Lata 1931 – 1938 były okresem największego rozwoju dla żorskiego harcerstwa. Rozkazem L. 9 z dnia 28 września 1933 Komenda Śląskiej Chorągwi powołała Hufiec Żory, którego pierwszym komendantem (wówczas *hufcowym*) został właśnie dh. Władysław Drobny. 10 września 1936 roku założony został krąg starszoharcerski „Ogniwo”, który w rok później przekształcono w Drużynę Skautową im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Przewodził jej od samego początku phm. Władysław Drobny. Prężna działalność zaowocowała powstaniem wielu nowych drużyn harcerskich i zuchowych. Przy pomocy dh Drobnego i jego harcerzy powstała również świetlica, w której harcerze pełnili służbę. Z inicjatywy dh Drobnego, na początku 1937 roku, powstał Harcerski Zespół Teatralny. Powstawały również liczne koła przyjaciół harcerstwa, które organizowali m.in. kierownicy i nauczyciele żorskich szkół.

W roku 1938, na prośbę Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie,

Władysław Drobny przyjął stanowisko dyrektora w gimnazjum i liceum w Turce, w południowo-wschodniej części kraju, przez co zmuszony był opuścić Żory. Postanowił wówczas podsumować pięcioletni harcerski dorobek i zorganizował dwudniowy zlot hufca w dniach 28-29 maja. Z tej okazji wydano „Jednodniówkę Złotową Hufca Harcerzy w Żorach” zatytułowaną „Nasza Praca”. Zawierała ona opis działalności żorskich harcerzy, z której po latach sam dh Drobny czerpał wiadomości, pisząc wspomnienia „Moje Harcerskie Lata”.

Brał udział w wrześniowej 1939 roku. W kampanii francuskiej 1940 roku był żołnierzem 2. Dywizji Strzelców Pieszych pod dowództwem generała Bronisława Prugara-Ketlinga. Po kapitulacji Francji przedostał się do Szwajcarii. Był organizatorem, a w latach 1940-1944 dyrektorem gimnazjum i liceum dla internowanych żołnierzy w miasteczku Wetzikon, w kantonie Zurych. Współpracował z Muzeum Polskim w Rapperswilu, skąd pozyskiwał polskie książki. Przeniesiony do Meilen, został przydzielony do sztabu dywizji w charakterze referenta spraw szkolnych. Następnie przebywał w obozie w Winterthur, gdzie gromadził materiały dotyczące szkolnictwa i życia kulturalnego w obozach dla internowanych żołnierzy.

Od 1946 roku związany ze Szczecinem. W latach 1946-1948 był naczelnikiem Wydziału Opieki nad Dzieckiem w Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, organizował m.in. pomoc dla sierot wojennych. Od 1947 do 1949 roku był dyrektorem Studium Wstępnego przy Szkole Inżynierskiej. Wykładał na kursach przygotowawczych na studia w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości. W latach 1954-1970 był wykładowcą i kierownikiem Wydziału Filologii Polskiej w I Studium Nauczycielskim, kształcił kadry pedagogiczne również na wydziale zaocznym. W latach 1968-1970 wykładał m.in. gramatykę opisową języka polskiego w Wyższej Szkole Nauczycielskiej. Według opinii studentów był surowym i wymagającym pedagogiem, życzliwym i niezwykle punktualnym człowiekiem. 1 września 1970 roku przeszedł na emeryturę.

Był aktywnym działaczem społecznym, członkiem Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, delegatem na zjazdy krajowe ZNP, członkiem Głównego Sądu Organizacyjnego ZNP, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. Przewodniczył Sekcji Pionierów Oświaty Szczecińskiej i Okręgowej Komisji Historycznej ZNP. Brał udział w dwóch kadencjach Komisji Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej. Był członkiem Rady Naukowo-Ekonomicznej przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego i Rady Naukowej Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Województwa Szczecińskiego. Autor i członek komitetu

redakcyjnego ponad osiemdziesięciu publikacji z historii oświaty i szkolnictwa polskiego, szczególnie rozwoju oświaty w okresie międzywojennym, na obczyźnie w czasie II wojny światowej oraz szkolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Zmarł 2 lutego 1989 roku w Szczecinie. Został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie (kw. 96A-3-7).

W 1999 roku nominowany na Pomorzana Naszych Czasów w plebiscycie „Głosu Szczecińskiego”. Kandydat do tytułu Szczecinianina Stulecia w plebiscycie szczecińskiego oddziału „Gazety Wyborczej”, Polskiego Radia Szczecin i TVP Szczecin.

### **Publikacje**

- Wypisy polskie. Geneva : Pomoc Jeńcom YMCA. Wszechświat. Komitet Zw. Młodzieży Chrześc. w Genewie, 1942. (Opublikowane pod pseud. Bronisław Listwan).
- Die Internierten- Schullager in der Schweiz, erweiterter Separatdruck aus der „Neuen Zürcher Zeitung” 1946, nr 834.
- Szkolnictwo polskie w Szwajcarii okresie 1940-1945. „Głos Nauczycielski” 1946.
- Notatki z dziejów szkolnictwa polskiego w Szwajcarii w czasie II wojny światowej. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 1.
- Studium Wstępne Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie. "Przegląd Zachodniopomorski" 1970, nr 4.
- Z dziejów oświaty polskiej na emigracji w czasie II wojny światowej. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie 1971, z. 4.
- Karabin i książka. Polskie Liceum w Szwajcarii 1940-1944. Warszawa: Wydaw. Ministerstwa Obrony Narodowej 1973.
- Opieka nad dziećmi i młodzieżą. W: Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945-1948. Pod red. Lucyny Turek-Kwiatkowskiej. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1975.
- Z dziejów oświaty polskiej na obczyźnie w czasie II wojny światowej. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie 1978, nr 23. Prace Wydziału Humanistycznego nr 7.
- Walka bez oręża. Polskie obozy uniwersyteckie dla internowanych w Szwajcarii w latach 1940-1946. Warszawa, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1985.



- Praca Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej : dziennik bezpartyjny : organ instytucyj, związków, stowarzyszeń m. Włocławka oraz powiatów: włocławskiego, nieszwawskiego i lipnowskiego. Red. Władysław Drobny. Włocławek: Kujawska Spółka Wydawnicza 1929-1930.
- Związek Nauczycielstwa Polskiego na Pomorzu Szczecińskim w latach 1945-1975. Pod red. Lucyny Turek-Kwiatkowskiej, kom. red. Władysław Drobny et al. Szczecin: Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd Główny. Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Filia w Szczecinie 1979.

## **Nagrody**

- Nagroda Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie z okazji 25. rocznicy wyzwolenia Szczecina (1970)
- II nagroda w konkursie „Moja praca na Ziemi Szczecińskiej” zorganizowanym przez Okręgową Komisję Historyczną ZNP w Szczecinie (1973)

## **Odnaczenia**

- Złoty Krzyż Zasługi (1957)
- Złota Odznaka Gryfa Pomorskiego (1959)
- Złota Odznaka ZNP (1959)
- Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1965)
- Tytuł honorowy Zasłużonego Nauczyciela PRL (1966)
- Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury (1970)
- Złota Odznaka Towarzystwa Przyjaciół Sportu (1972)
- Medal Komisji Edukacji Narodowej (1973)

## **Źródła:**

<https://zory.zhp.pl/bohater-hufca/>

[http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw\\_Drobny](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Drobny)



hm. Irena Morgała  
(1939 - 2016)

Komendantka Środowiska Żory  
w latach 1972 - 1975  
Komendantka Hufca ZHP Żory  
w latach 1975 - 1977

### **Jakie drużna pełniła funkcje w ZHP?**

W zasadzie zaliczyłam wszystkie szczeble, jakie były możliwe. Począwszy od zucha, poprzez szczepową, komendantkę Środowiska ZHP Żory, członkini Komendy Hufca Rybnik, komendantkę Hufca Żory do członkini Kręgu Seniora Hufca Rybnik.

### **Jak drużna wspomina swoje przyrzeczenie?**

Niestety swojego w ogóle nie pamiętam. Bardziej przypominają mi się formy, w jakich przyrzeczenia przeprowadzaliśmy. Zawsze towarzyszył temu ogień, staraliśmy się wykorzystać do tej podniosłej chwili dla każdego harcerza walory różnych terenów (np. grotty, góry).

### **Co spowodowało, że drużna przystąpiła do ZHP?**

Chyba rodzinna tradycja. Ojciec przed wojną był pilotem Drużyn Wodnych Komendy Chorągwi Katowice.

### **Czym za drużny czasów zajmowali się harcerze?**

W zasadzie to wszystkim. Głównie pomagaliśmy ludziom. Nie mieliśmy harcówek (*drużyn*), więc wszystkie zbiórki odbywały się w naszych przepięknych lasach, szkołach, lub Domu Kultury i naszej harcówce szczepu. W latach późniejszych w Sześćkovicach działała jednostka wojskowa, z którą podjęliśmy współpracę jako środowisko ZHP Żory.

### **W jaki sposób zdobywało się stopnie i sprawności?**

Pracowało się na nie przez cały rok, ale głównie zdobywało się je na obozach. Nie było takich programów wychowawczych jak dzisiaj, ale odbywały się różne akcje i alerty, np. *Zamonit* (patrz str. 10) i przez to zdobywaliśmy sprawności.

### **Jak drużna wspomina swój pierwszy obóz?**

Pierwsze wakacje z harcerzami pamiętam jako Kolonię Zuchową, na której drużny wysłały mnie i moją koleżankę po chleb. Wracając, spotkałyśmy śpiewających harcerzy i dosiadłyśmy się do nich. Czas szybko upłynął i nawet nie spostrzegłyśmy, jak nasze drużny o godz. 21:30 przyszły po nas. Niestety w ramach kary musiałyśmy przez tydzień nosić kremową sukienkę i wielką kokardę wczepioną we włosy zrobioną z papieru krepowego.

### **Wydarzenie, które najbardziej drużnie zapadło w pamięć?**

Powódź w Głuchołazach w 1975 roku. Pamiętam, że nie zgodziłam się wtedy na ewakuację obozu. Zostaliśmy, chociaż zmyło nam ziemniaki, węgiel i całą kuchnię. Pomogło nam wojsko, a w nagrodę za nasze przeżycia przez resztę obozu świeciło słońce.

### **Jak za drużny czasów harcerze byli postrzegani przez społeczeństwo? Czy byliście zauważani?**

Z moich obecnych obserwacji odnoszę wrażenie, że było nas bardziej widać. Było nas wszędzie pełno. Być może było to spowodowane tym, że było trochę inaczej, harcerzy było więcej.

### **Co harcerstwo drużnie dało?**

Całe moje życie to harcerstwo i praktycznie wszystko, czego się nauczyłam, oraz to, jaka jestem zawdzięczam między innymi harcerstwu.

*Wywiad przeprowadzony przez tropicielkę Wioletę Klaczak w 2003 roku.*

*Akcja „Zamonit” – Harcerska Akcja Letnia zapoczątkowana w 1961 roku w Chorągwi Katowickiej ZHP na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. „Zamonit” łączył wędrówkę młodzieży pomiędzy harcerskimi stanicami i prace społeczne. Harcerze budowali drogi, mosty, szkoły, znakowali szlaki turystyczne, pomagali w żniwach, organizowali „zielone przedszkola” we wsiach i obozy dla dzieci.*



hm. Henryk Buchalik

Komendant Hufca ZHP Żory  
w latach 1977 - 1981

### **Dlaczego został druh komendantem hufca? Co spowodowało, że podjął się druh tej funkcji?**

Mój życiorys, a właściwie moje zainteresowania to były trzy główne kierunki, pasje właściwie. Pierwsze, to było harcerstwo, drugie to sport, a trzecie muzyka. Muzyka z racji tego, że moja rodzina była muzyczna. (...) Skończyłem ognisko muzyczne, w klasie akordeonu z instrumentami dodatkowymi – gitara, oraz harmonijka ustna i wszystkie pochodne. Druga pasja, to sport. Amatorski sport, który był już potem w końcówce (kariery) na granicy jakiegoś profesjonalnego zawodu. Byłem bramkarzem w piłce ręcznej. (...) Ale z uwagi na pogarszający się wzrok, musiałem zrezygnować. (...) Były jeszcze próby bramkarskie, ale już w piłce nożnej w LKS Rogoźna, no i skończyło się z tego powodu, że jak wiecie, bramkarz musi mieć refleks, a przy słabym wzroku ten refleks nie do końca jest skuteczny. (...) No i zostawiłem sobie jako ostatnią, tą trzecią pasję, a więc harcerstwo. Oczywiście wymieniłem ją jako pierwszą, ale to wynika z wieku. Tym harcerstwem już się interesowałem od szkoły podstawowej, mając jakieś 9 lat. Wstąpiłem wtedy do drużyny (gromady) zuchowej w szkole (podstawowej) numer 2. (...) Tam opiekunami byli druhny i druh, nasi nauczyciele – Pani Waisman, Pani Kieczka, Pan Waisman. Tam rozwijałem wszystkie trzy pasje. Tam uczęszczałem do Ogniska Muzycznego, tam grałem w SKS pod opieką Pana Paprotnego, no i tam właśnie było harcerstwo. W tej szkole przeszedłem do drużyny harcerskiej. (...) Po paru latach wróciłem do SP2, na początku jako przyboczny, a następnie jako drużynowy. (...) No i potem już jako drużynowy, nie wiem, przez dwa lata były obozy, były biwaki, obozy harcerskie – pierwszy mój obóz to był w Ustroniu. Znaczący wtedy jeszcze byłem zastępowym. Na Stecówce w Ustroniu to było. (...) Moja pierwsza praca, to była praca na kopalni "Borynia". Wtedy też miałem jakiś rok przerwy (od harcerstwa). Byłem zainteresowany utworzeniem szczechu przy szkole podstawowej numer 1. No i tam utworzyłem szczech harcerski, nazywał się "Szczep im. Twórców Kultury Polskiej". Drużyny nazywały się imionami twórców tej

kultury - Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, etc. (...) Dyrektorem Andrzej Leśnik wtedy był. Natomiast za drzwiami było liceum, a liceum to była kuźnia instruktorów – drużynowych. (...) To był 1975 rok, wielka krajowa sprawa, Władza doszła do wniosku, że trzeba zrobić reformę i zbliżyć obywatela do władzy. Utworzono wtedy gminy, miasto-gminy i Żory połączono wtedy z gminą Suszec. I myśmy mieli miejsko-gminny hufiec. W skład wchodził jeszcze Mizerów. Ja zostałem powołany na funkcję najpierw Kierownika Referatu Harcerskiego, a potem Zastępcę Komendanta ds. Organizacyjnych. Z Mizerowa była Maria Krentusz, zastępcą komendanta był Andrzej Tomczuk. (...) Nadszedł rok 1977, wtedy jeszcze cały czas było to środowisko rybnickie. (...) I wtedy komendantem nowo utworzonego hufca została Irena Morgała. Córka słynnego Władysława Morgały – wodniaka. (...) Ale w związku z tworzeniem się jednostek miejsko-gminnych została powołana na funkcję Sekretarza PZPR. Odbyło się wtedy nadzwyczajne posiedzenie Rady Hufca, na którym wybrano mnie komendantem hufca. No i od 1977r. do 1981r. nim byłem. Dlaczego akurat poszedłem w tym kierunku i zostałem komendantem? Dla mnie przyjemnością było to, że mogłem być z młodzieżą, z dziećmi w plenerze. Finałem rocznej pracy harcerskiej jest Akcja Letnia. Więc o to chodzi, żeby cały rok się przygotowywać do tego, żeby finałem były Akcje Wyjazdowe: NAL, HAL, NAZ, itd. W związku z tym we krwi, od początku, płynęły jakieś strumyki organizacyjne. Lubilem coś organizować. A że w miarę jedzenia apetyt rośnie, to na początku były to małe biwaki drużyny w SP2, potem jako szczepowy w jedynce (SP1) organizowałem biwaki, MTO, podchody, oraz inne gry i zabawy harcerskie. W tym wszystkim trzeba było jednak coś zorganizować samemu. Same stopnie harcerskie, oraz instruktorskie też coś mają do siebie, bo tym pierwszym, białym (kolor podkładki pod krzyż) był Organizator, a więc ten, który zaczyna coś organizować, potem jest Przewodnik, który już przewodzi, potem Podharc mistrz, itd. Bardzo mi się to przydało wtedy i potem, kiedy udzielałem się społecznie, np. w Towarzystwie Miłośników Miasta Żory. (...) Myśmy jeździli wówczas do Czechosłowacji i do NRD, do okręgu Halle, powiat Artern. To były czasy, w których trzeba było rzeczywiście się zaangażować i wtedy te umiejętności organizacyjne nabyte wcześniej należało sprawdzić. To było sprawdzenie dla mnie i dlatego też, kiedy zostałem poinformowany, że taka kandydatura padnie i czy ja się zgodzę, zgodziłem się, bo chciałem kuć to moje doświadczenie harcerskie i to organizacyjne poletko. I tym sposobem byłem cztery lata (...) komendantem.

### **Jak opisałby druh swoją kadencję? I czy jest druh w stanie wymienić trzy rzeczy, które najbardziej zapamiętał?**

To były czasy za które, porównując do dzisiejszych czasów, w życiu bym się nie zamienił. Teraz są tak trudne czasy, żeby zorganizować cokolwiek, że uważam, że

trzeba mieć teraz tyle energii, zapału i determinacji, aby spełnić wymagania, które są przed wami stawiane, że chylę wam czoła. Było nam prościej wtedy, ponieważ centralnie sterowano wszystkimi sprawami związanymi z tym co się dzieje w mieście. (...) Było nam o tyle łatwiej, że przychylność władz do harcerstwa, a właściwie do każdej organizacji (pozarządowej) była o wiele większa niż obecnie. Jeśli chodzi o organizację czegokolwiek, to miałem ostatnią deskę ratunku w ówczesnym Prezydencie miasta – pfm. Grzegorz Utracie, który czuł sprawę harcerstwa, jako harcerz i instruktor. A jeśli moje potrzeby przekraczały jego kompetencje, to był jeszcze Komitet Miejski i Pierwszy Sekretarz. I myśmy załatwiali takie rzeczy, które dzisiaj byłyby nie do pomyslenia. Jako środowisko żorskie jeździliśmy na obozy harcerskie z Hufcem Rybnik, kiedy komendantkami środowiska żorskiego były Barbara Mierzwińska i Irena Morgała. Hufiec wtedy miał w szczycie ok. 5 tysięcy harcerzy. Nabór wyglądał trochę inaczej, ale i atrakcyjność harcerstwa była większa. Pierwsze nasze obozy, były razem z Rybnikiem, to była Akcja Klimczok, a następnie do Wapienicy koło Bielska. A potem, jak staliśmy się hufcem, to doszła samodzielna organizacja HAZ. Myśmy jeździli na zasadach skautowskich. (...) Bez ingerencji w przyrodę. Myśmy jechali sami, na ślepo – gdziekolwiek. Ale mi zawsze marzyła się Jura Krakowsko- Częstochowska, więc rozpoczęły się poszukiwania miejsca. Wtedy poszedłem z prośbą do Pana Prezydenta i znalazł się "osinobus" z kabiną pasażerską na podwoziu STARa. Było nas 8 i żeśmy jeździli. (...) Myśmy mieli jako komendanci hufców wspólne narady i na tych naradach już jesienią, albo zimą rozeznałem się jaki hufiec ma obóz na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. I tak rozpoczęły się rozmowy z Czechowicami-Dziedzicami, Tworkiem, Chorzowem. Dogadałem się z druhną Marysią Kwiatkowską, komendantką Hufca Chorzów, który miał stanicę obozową w Rodakach. (...) Utworzyliśmy jeden, albo dwa podobozы i pojechaliśmy jako obóz na zgrupowanie obozów do Rodak, gdzie komendantką zgrupowania została Marysia Kwiatkowska, a ja zastępcą komendantki. Wszystkim tak bardzo się spodobało, że zaczęliśmy po obozie jeździć tym osinobusem po różnych miejscowościach. I tak zdobyliśmy 3 miejsca, do których mieliśmy jechać. To były Podlesice, Ryczówek i Kroczyce. (...) W Rodakach byliśmy, jeśli się nie mylę, w 1977 roku. W 1978r. był Ryczówek, potem w 1979r. Podlesice. Potem Kopalino nad morzem. I równolegle odbywały się wymiany. Akurat spotkania odbywały się w siedzibie komendy chorągwi, więc nie trzeba było do Niemiec jechać, a szczegóły tej wymiany ustaliliśmy w harcówce na ul. Dworcowej 7. (...) I tam właśnie przyjmowaliśmy gości z NRD. (...) Potrzebowaliśmy wozu zaopatrzeniowego – pomogło miasto-gmina, czyli Prezydent miasta. Wtedy jeszcze jeździliśmy na sprzęcie pożyczonym z Hufca Rybnik, albo z Hufca Rydułtowy. Więc trzeba było się zastanowić i pojechać na własnym sprzęcie, coś tam na pierwszy obóz w Rodakach już żeśmy kupili, ale wieść, jak fajnie było, szybko się rozniosła wśród dzieci i chętnych na

następny rok było już znacznie więcej, a co za tym idzie potrzebowaliśmy więcej sprzętu. Wystąpiłem z wnioskiem o powołanie Rady Przyjaciół Harcerstwa, wraz z m. in. p.m. Grzegorzem Utratą i Witkiem Synowcem – przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. (...) Założyła się ta RPH i powiem wam, jak to wyglądało – przewodniczącym Rady, był Pierwszy Sekretarz:

– "Co potrzebujecie?"

– "No nie wiem, piętnaście namiotów "dych", namiot zuchowy"Ola", jadalnia na sto dzieci, kuchnia polowa..."

I ten wykaz powstał, było wtedy spotkanie dyrektorów żorskich miejsc pracy, a wtedy Pierwszy Sekretarz mówi tak:

– "Wy Towarzyszu kupicie pięć namiotów, wy kupicie siedem, wy kupicie kuchnię polową..."

I tak ten palec jechał po wszystkich i w ten sposób myśmy wszystko załatwiali. Oczywiście trzeba było w różne miejsca jechać, jakieś zamówienia składać i to wszystko myśmy robili w hufcu. Miałem wtedy na etacie chyba trzech instruktorów, a były to czasy, że jeszcze można było być oddelegowanym. Więc ja pracowałem na kopalni "Borynia", potem "ZMP" i pół szychty (cztery godziny) byłem w robocie, a pół szychty, też cztery godziny, a czasami osiem, czy dziesięć, byłem w hufcu. Wtedy znajdował się na ul. Dworcowej 7. I tak powstał majątek hufca. Ale potrzebowaliśmy jeszcze samochodu i udałem się z tym do Prezydenta miasta, a ten skierował mnie do komendanta milicji, którym był wówczas Staszek Cnota. Dostaliśmy Nyskę (...), a że dyrektorem kopalni był Leon Guzy to było tylko:

– "Druhu, mamy starą Nyskę z Komendy Wojewódzkiej Milicji i trzeba z niej zrobić prawie nową"

No i ten samochód poszedł na kopalnię i wyszedł jak z igły, jak nowy. Tym autem ja jeździłem rok, bo to był już 1980. (...) I im więcej mieliśmy sprzętu, tym te obozy były bardziej atrakcyjne. Najpierw jechała kwaterka i trzeba było wszystko zbudować – latryny, łaźnie, etc. Z kopalni "Suszec" mieliśmy takiego kwatermistrza, członka Komendy Hufca – Krzysztofa Misia. (...) Stan Wojenny to był czas bardzo ciężki, bo właściwie spowodował on rozwiązanie wszystkich organizacji i musiałem wrócić na kopalnię, a dodatkowo np. Solidarność była bardzo nieprzychylna naszym działaniom, więc miałem do wyboru – albo nie utracić pracy i mieć za co żyć, albo pójść do hufca i żyć nie wiadomo właściwie z czego. (...) Potem mój powrót do harcerstwa już nie nastąpił, zaangażowałem się w pracę, a potem już różne były koleje mojego życia. Tak właśnie zakończyła się czteroletnia kadencja mojej komendantury.

### **Aktóry to był rok?**

To był 1981 rok.

## **Czego nauczył się druh w trakcie, a właściwie dzięki pełnieniu funkcji komendanta?**

Najbardziej tych umiejętności organizatorskich, ale również pewnych działań mediacyjnych, bo wiele rzeczy trzeba było załatwiać między zakładami pracy i w zakładach pracy. (...) Nauczyło mnie to kontaktów z ludźmi. Oczywiście komendantura nauczyła mnie również wielu innych rzeczy, a jedną z nich jest pokora. (...) Pokora jest niezwykle istotna, bo ten, kto próbował rozwiązać jakiś problem wojując, to zazwyczaj spadał na samo dno.

## **Jakie wydarzenia najlepiej druh wspomina z czasów pełnienia funkcji?**

No na pewno te działania, bo to były działania w które zaangażowane było wielu ludzi, bo wtedy żeśmy organizowali majątek hufca. To wspominam najlepiej, bo raz, że ktoś pomógł, a dwa, że myśl, że to będzie dla nas, więc wyobraźnia pracowała. Ale najważniejsze było, żeby ta wyobraźnia skończyła pracę i stało się to rzeczywistością, po tych działaniach. Więc to było to, co mnie napędzało. Codzienne spotkania, dyrektorem Fadomu był wtedy Gęgotek, więc już pierwsza rozmowa z nim nauczyła mnie umiejętności mediacji, oraz działań formalnych potem była druga rozmowa – z zaopatrzeniowcem. I on potrzebował ode mnie informacji. Trzeba było dużo dzwonić. I ta chwila oddechu, kiedy była prośba, zgoda, a potem już wyobraźnia widziała ten sprzęt, a potem stawał się on rzeczywistością. (...) Nie można zapomnieć o drużynie wodnej, która była bardzo aktywna w tych latach. Druhowie Łukaszczyk, Koper, Krzysztof Krakowczyk, bardzo wielu instruktorów było zaangażowanych. (...) Myśmy jako hufiec również zdobywali laury (...)w zawodach na orientację, gdzie wychowankami naszego hufca i zdobywcami wielu nagród w kraju i na arenie międzynarodowej byli bracia Socha, w tym nasz obecny Prezydent Waldemar Socha i jego brat Bogusław. (...) Co wspominam najbardziej? Więc właśnie te sukcesy na arenie nie tylko chorągwi, ale również kraju i poza nim, które dawały nam tę frajdę, tego powera, że nasza praca nie idzie na marne. Że te wszystkie działania, które są organizowane dają jakiś efekt i trzeba je organizować dalej, aby te sukcesy mnożyć. Harcerska Wiosna Turystyczna – tam też żeśmy zdobywali wysokie miejsca. MTO, gdzieśmy też w skali województwa, czyli chorągwi wygrywali. (...) Jeśli widzi się, że miasto, województwo, kraj pomaga, to się chce pracować. No a jeśli widzi się, że ktoś, komuś kłody pod nogi kładzie, to ta praca do końca nie satysfakcjonuje. Nas to satysfakcjonowało, bośmy dostali wiatr w plecy od władz – Grzegorz Utrata, Jerzy Kuczek i nasi instruktorzy – Jerzy Czyż, Karol Hałacz, Krzysztof Miś i wiele, wiele innych osób. (...) No i obozy, te właśnie na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i w Głucholazach, gdzie tamę puścili i była ewakuacja młodzieży. Gdzie musiałem ratować dzieci, były alarmy plecakowe, trzeba było szybko opuścić teren i nas milicja,



wojsko ewakuowało do szkół w Głucholazach. (...) Coś niesamowitego, ale to wspominam z tego względu, że udało nam się wszystko załatwić, nikomu nic się nie stało i było fajnie. (...) "Wspomnienia to do siebie mają, że chcesz, czy nie chcesz – wracają!"

### **Czego nie udało się druhowi zrealizować, stworzyć w trakcie pełnienia funkcji?**

Ja chciałem bardziej rozwinąć wymianę obozową z zagranicą, nie tylko z Niemcami. Chciałem połączyć to z elementem edukacyjnym, szczególnie chodziło mi o języki. (...) Marzyła mi się wielka akcja letnia w Austrii, we Włoszech, itd. (...) Tego nie udało mi się zrealizować. Były tylko Niemcy i jeden wyjazd do Czechosłowacji.

### **Gdyby mógł druh określić funkcję komendanta jednym zdaniem, to jakby ono brzmiało?**

Komendant to jest człowiek, który musi być niesłuchanie energiczny, kreatywny, doskonałym organizatorem, człowiekiem, który się nie poddaje, którego nie rozłożą na łopatki utrudnienia, który próbuje do skutku. No i pokora, o której już mówiłem.

### **Jakie to uczucie, być komendantem?**

Dla mnie to była wielka satysfakcja. Z wielu rzeczy. Pierwsza z nich, to że realizuję swoją pasję. Druga, że organizuję akcję letnią w stylu skautowskim, a więc nie do przygotowanego ośrodka, czy do szkoły, tylko do gołego lasu – runo leśne i drzewa, nic więcej! (...) I kolejna, jak się już to zrobi, to satysfakcją jest, że dzieci jadą na obóz. (...) Że daje się dzieciom możliwość wypoczynku. I satysfakcja kolejna, która była zawsze, że udało się i nic złego się nie stało, a dzieci zadowolone. (...) Rodzice dzwonili, to była wielka satysfakcja, że się podobało. Coś niesamowitego. Myśmy też wysyłali podziękowania do zakładów pracy. Z Akademii Medycznej myśmy zawsze mieli lekarza na obozie harcerskim, pielęgniarki z zakładów pracy. (...) No i to były te satysfakcje z tego, co się zrobiło.

### **Co chciałby druh przekazać harcerkom, harcerzom, oraz przyszłym komendantkom i komendantom?**

Chciałbym przekazać to, co jest nierealne, a więc powrotu lat 70-tych. Natomiast chciałbym, aby atmosfera harcerska z tamtych lat wróciła. (...) No ale, to co jest, trzeba sobie to szanować i żyć, aby przynajmniej po tych wspomnieniach, których mam nadzieję będzie dużo, aby na ich podstawie spróbować realizować i tak układać plan pracy, aby nawiązywać do tradycji lat przed i powojennych. Tego wam życzę.



pwd. Radosław Godek

Komendant Hufca ZHP Żory  
w latach 1994 - 2000

### **Dlaczego został druh komendantem hufca?**

To bardzo proste, hufiec prawie że nie istniał, nie miał kto inny tego zrobić-byłem ja. Żeby to jeszcze lepiej wyjaśnić, byłem na nadzwyczajnym zjeździe, pełniącą obowiązek komendantki hufca była dh Maria Kożuch z „Wesołych Nutek”. Hufiec praktycznie nie istniał, jeden szczepek był w hufcu Rybnik, drugi szczepek jakoś tam działający to były „Wigry”, a w zasadzie drużyna nie szczepek. Szczepek powstał trochę później.

### **Jak opisał by druh swoją kadencję? Czy jest w stanie druh wymienić 3 rzeczy które najbardziej zapamiętał?**

Kadencja to była walka. Gdy przejmujesz hufiec do którego wchodzisz, w biurze jest szuflada, wyciągasz tą szufladę i tam jest plik niezapłaconych faktur, jedziesz do chorągwi z papierami pozjazdowymi odnośnie przejęcia konta, oczywiście nie byłem sam, musiała być cała komenda, i tam okazuje się że na koncie hufca więcej wielkie przeciągi. Trzeba było to małymi kroczkami i kombinacjami jakoś załatwić. Następnie skłonić tych harcerzy którzy działali w hufcu Rybnik żeby wrócili do hufca Żory, bo hufiec był wtedy praktycznie do zlikwidowania - harcerzy było ledwo ledwo. Trzeba było znaleźć osobę która poprowadzi finanse, ogarnąć sprzęt, przenieść biuro hufca, które w sumie przenoszone było 7 razy, przenieść magazyn hufca który był w podziemiach MOPsu. W międzyczasie jakieś łodzie na Śmieszku, jakiś stary samochód hufca który trzeba było skasować.

### **Czego się druh nauczył dzięki pełnionej funkcji?**

Jako harcerz nauczyłem się wiele w środowisku wodnym z którym jestem kojarzony, choć przepisałem się tam dopiero w liceum, tam nauczyłem się m.in. budować łodzie, latać je, naprawiać a przede wszystkim kombinować - w pozytywnym tego słowa znaczeniu. I to kombinowanie gdzieś tam potem wyszło przy harcówce, przy hangarze na Śmieszku, przy samochodzie hufcowym. Jeszcze nauczyłem się podstaw księgowości, terminowości itp.

### **Jakie wydarzenie najlepiej wspomina druh z czasów pełnienia funkcji?**

Wydarzeń było dzikie mnóstwo, może pierwszy obóz hufca po wielu latach przerwy. Gdy przejmowałem hufiec to przez rok nie udało się tego zrobić gdyż wszyscy się rozjeżdżali, potem po roku pierwszy samodzielny obóz to była Srebrna Góra. Było to straszne przeżycie, zorganizowanie tego wszystkiego, obozowisko, przewiezienie sprzętu, stworzenie czyściochów, postawienie kuchni polowej, wykonanie z laminatu umywalni, wszystko to zorganizowaliśmy sami.

### **Czego nie udało się druhowi zrealizować, stworzyć w trakcie pełnionej funkcji?**

Pewnie mnóstwa rzeczy. Wiem że hufiec w pewnym momencie wzrósł, to się udało, szczerp wrócił z Rybnika do nas, zaczęło się to jakoś rozwijać. Natomiast gdzieś w ferworze czasu miały miejsce takie „skoki kangura”- raz było lepiej a raz gorzej i należy powiedzieć że to gorzej było niestety częściej.

### **Gdyby mógł druh określić funkcje komendanta jednym zdaniem, to jakby ono brzmiało?**

Wiadomo, że komendant jest osobą która musi się trochę poświęcić, dostaje w tyłek od wszystkich. Jest trochę jak taki jelonek którego z jednej strony ktoś ciągle straszy, a z drugiej musi wiecznie między tym wszystkim lawirować. Nie da się tego ująć jednym zdaniem.

### **Jakie to uczucie być komendantem?**

Na początku duma, co to się nie będzie działo, czego to ja nie zrobię. Potem życie weryfikuje wszystko, bo nie wszystko jest zależne od komendanta. Mnóstwo problemów, trzeba gdzieś cały czas szukać pomocy. M.in. stąd wzięła się strategia rozwoju, tego nie wymyślił jeden człowiek tylko przez długie lata gdzieś tam to powstało. Gdy się coś zaniedba to potem to w jakiś sposób wraca i boli.

### **Czym się druh obecnie zajmuje?**

Żyje, pracuje. Zawodowo jestem pracownikiem MOSIRu. Do tego powstała drużyna wodna którą jak mogę wspieram, pomagam, jestem tam w zasadzie bosmanem, choć ciężko tak to nazwać. Jest to dopiero drużyna próbna która musi okrzepnąć, ale wszystko idzie w dobrą stronę.

### **Co chciałby przekazać druh harcerkom, harcerzom i przyszłym komendantom i komendantkom?**

Do pracy!



hm. Anna Nowacka (Głowacka)

Komendantka Hufca ZHP Żory  
w latach 2000 - 2003  
oraz 2017 - 2019

**Dlaczego została drużna komendantką hufca? Co spowodowało, że podjęła drużna taką decyzję?**

Ja mam tę decyzję dwukrotnie za sobą ponieważ dwukrotnie pełniłam funkcję komendantki Hufca Żory. Za pierwszym razem to było w roku 2000, miałam wtedy 20 lat i nasza wspólnota bardzo młodych instruktorów potrzebowała po prostu jakiegoś świeżego spojrzenia na sprawy hufca. Dużą pracę w celu odbudowania harcerstwa żorskiego od lat '90 pełnił pwd. Radosław Godek, nasz tzw. „Godziu” i on właśnie od 1999 roku był komendantem hufca, ale z jakiegoś powodu po roku postanowił zrezygnować z tej funkcji i po prostu przyjaciele, z którymi działałam jako drużynowa wtedy, spytali mnie, czy mogłabym być komendantką hufca. Ja lubię się uczyć nowych rzeczy więc te 3 lata, które spędziłam w tej pierwszej kadencji mając 20 lat naprawdę dużo mnie nauczyły. Druga sytuacja miała miejsce nie tak dawno, bo w 2017 roku jeśli dobrze pamiętam. Była potrzeba zwołania zjazdu nadzwyczajnego w środowisku żorskim i również była poszukiwana osoba, która mogłaby ten hufiec przez jeszcze kilka lat kadencji poprowadzić, ponieważ ówczesna komendantka Ola Radomska zrezygnowała z funkcji w związku z wyprowadzką poza Żory i podjęciem pracy zawodowej w Katowicach. Było bardzo trudno znaleźć osobę chętną, ponieważ jak wiemy jest to wolontariat, a funkcja bardzo odpowiedzialna. Ale zdecydowałam się jeszcze te kilka lat pełnić funkcję komendantki do 2019 roku, czyli troszkę podobne motywy, ale siedemnaście lat później.

**Jak opisałyby drużna swoją kadencję? Czy jest w stanie drużna wymienić 3 rzeczy, które najbardziej zapamiętała?**

Z tej pierwszej kadencji to pamiętam po prostu młodość, bo mając 20 lat ma się naprawdę bardzo dużo możliwości przed sobą, otwarty świat, dużą taką pozytywność w sobie i naiwność też trochę. To było takie prawdziwe harcowanie, ta komendantura

była takim dodatkiem, ten sznur troszkę konkurował nawet ze sznurem drużynowej, bo w tym samym czasie pełniłam funkcję drużynowej w drużynie „Wigry”. Natomiast na pewno tutaj mogę powiedzieć, że kojarzy mi się właśnie młodość, obozy harcerskie, obozy w Rygoli, obozy w Orzyszu, szereg jakichś takich szalonych lat i zdarzeń. Przede wszystkim pamiętam też z tamtej kadencji dużo przyjaźni i taka wspólnota, którą mieliśmy z drużynowymi, to było coś naprawdę fantastycznego. Jeżeli chodzi o tę kadencję w latach 2017-2019, to tutaj pamiętam, że to było już tak bardziej w dorosłym moim życiu ponieważ miałam już tych lat troszeczkę więcej, dużo doświadczeń za sobą, też doświadczeń zawodowych. Trudniej było mi godzić wszystkie obowiązki społeczne, rodzinne, bo byłam już mamą dwójki dzieci, również zawodowe, jeszcze z funkcją komendantki i również prowadziłam drużynę, która się troszkę rozrosła. To był trudny czas dla mnie, pogodzenia tych wszystkich funkcji dlatego ucieszyłam się kiedy drużna Ania Buksa zdecydowała na zjeździe w 2019 roku, że tę funkcję przejmie i jestem przekonana, że był to dobry wybór.

### **Czego nauczyła się drużna dzięki pełnionej funkcji?**

Kiedy byłam bardzo młoda nauczyłam się przede wszystkim, że świetnie jest pracować we wspólnocie, w zespole, który fajnie się rozumie. Oczywiście zawsze są jakieś sprzeczki, tarcia, bo środowisko harcerskie to najczęściej jest środowisko silnych liderów, każdy może mieć swoją wizję i te wizje czasami się ścierają, nie zgadzają, ale pamiętam, że na Dworcowej 7, gdzie wtedy hufiec się znajdował, na tym pierwszym piętrze mieliśmy piękny, taki duży stół wyłożony zielonym sukniem i wtedy przy tym stole w czasie dyżurów, które były codziennie między 17.00, a 19.00-20.00, przychodzili po prostu drużynowi odpalali sobie jakieś tam śpiewniki, robiliśmy herbatę, ktoś zawsze szedł po ciastka do Kosowskiej, siedzieliśmy po prostu w mundurach. Posiedzieć, pogadać, wymienić się spostrzeżeniami, zaplanować jakieś wspólne rzeczy, często też żartować - to było coś wspaniałego, tego czego teraz nie ma już często, bo wspólnota zamieniła się we wspólnotę wirtualną. Dużo zadań jest zleconych zdalnie, online i jakby na odległość. Wtedy bardziej doceniałam to, że możemy się spotykać, rozmawiać... naprawdę wspaniałe czasy. W tej późniejszej mojej kadencji nauczyłam się takiej wielozadaniowości, tematy, które przychodziły do mnie były naprawdę z tak różnych branż, że trzeba było szybko się przestawić z tematu w temat, od spraw finansowych, organizacyjnych, kwatermistrzowskich, wychowawczych, przez sprawy takie typowo harcerskie: organizowanie obozu, czy wyjazd na biwak, zatwierdzanie tego biwaku, również praca z drużyną więc wielozadaniowość - to co na pewno zostało mi z harcerstwa.

## **Jakie wydarzenia najlepiej druhna wspomina z czasu pełnionej funkcji?**

Dla mnie takim wspomnieniem jeszcze z czasów mojej młodości, kiedy byłam komendantką, to było 70-lecie hufca zorganizowane w 2003 roku na żorskim rynku. Ustawiliśmy wtedy duże miasteczko złotowe na rynku, każda drużyna miała swój przydział zadań, odpaliliśmy tam kawiarenkę, śpiewanki, różne zadania z technik harcerskich organizowane dla przechodniów. Było wielkie otwarcie bramy na rynku, był pan prezydent, przecinał wstęgę, również seniorzy się wtedy zaktywizowali. To było właśnie we wrześniu, była taka ciepła, piękna niedziela. Wymyśliliśmy wtedy pieniądze „drobniaki”, które były wydrukowane specjalnie na tę okazję i za te „drobniaki” można było kupować usługi na tym Dniu Otwartym. Fajnie to podsumowała Justyna Guzik, która powiedziała, że to było jedno z lepszych wydarzeń programowych od 20 lat. Włączyły się w 100% wszystkie drużyny, wszyscy harcerze i wszystkie zuchy jakich mieliśmy wtedy w hufcu. Również miło wspominać pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Gliwic, słynną pielgrzymkę, na którą nie dotarł. Pełniliśmy wtedy Białą Służbę, czyli w mundurach obstawialiśmy lotnisko w Gliwicach, które miało gościć papieża, jednakowoż po całej dobie przygotowań, stacjonowania, wartowania okazało się, że papież nie przyjedzie. Wróciliśmy więc do domu bardzo zawiedzeni i zmęczeni (miałam wtedy 19 lat, to było w 1999 roku w czerwcu) i nagle śpiąc sobie w łóżku, a dość długo lubiłam pospać, bo długo w nocy lubię pracować i wtedy też tak było, nagle budzę się, że radio podaje, że jednak papież przyjedzie dzisiaj do Gliwic, czyli kilka dni później, mój mundur był jeszcze w pralce po tej akcji pierwszej i zamiast 40 osób tak jak pojechało na to pierwsze wydarzenie, skrzyknęliśmy się w 5 osób (była Ania Ochojska, Maciek Nowak, Magda Ziebur, mój brat Piotrek Głowacki i ja) i w tę piątkę dosłownie szybko w ten mokry mundur, szybko do Gliwic na stopa żeby obsłużyć tę Białą Służbę – no bo jak się dało słowo to trzeba było wykonać. Miło też wspominać wszystkie kursy w Centralnej Szkole Instruktorskiej w Perkozie, a także zlot w Gdańsku w 2018 roku gdzie pojechało 80 harcerzy z Żor.

## **Czego nie udało się druhnie zrealizować, stworzyć w czasie pełnionej funkcji?**

Na pewno każdy komendant ma taką listę rzeczy, które można by jeszcze zrobić, ale po prostu już się czasami nie da, bo doby brakuje, rąk do pracy, czasami brakuje pieniędzy, czasami jakiejś strategii. No fajnie by było jakby każda drużyna miała swoją pięknie wyposażoną harcówkę, bezpieczną, spełniającą wszystkie standardy, gdybyśmy tych harcówek nie musieli trzymać w piwnicach szkół, malować za jakieś ostatnie pieniądze, ale to odwieczny problem chyba wszystkich komend hufców, czyli ta warstwa logistyczna, taka powiedzmy finansowo-materialna. Na pewno czego się nie udało zrobić to żałuję, że wszyscy nasi instruktorzy wcześniejsi są takimi gwiazdami

rozsypanymi po całym niebie, nie mamy takiego jednego woreczka z gwiazdami, jednego gwiazdozbioru, który byśmy do dzisiaj tworzyli i to jeszcze zawsze można zmienić. Wystarczy znaleźć lidera, który by chciał ten gwiazdozbiór stworzyć, no więc jeżeli ktoś byłby chętny to bardzo chętnie przystąpię też do takiego ruchu, który by nam pozwolił w dobrym zdrowiu, kondycji i w takiej przyjaźni jeszcze dotrwać do późniejszych lat.

### **Gdyby mogła drużyna określić funkcję komendantki jednym zdaniem, jak by ono brzmiało?**

Jest to najbardziej odpowiedzialna, kreatywna i ogromna funkcja jaką może na siebie wziąć człowiek, którą pełni się wolontariacko, czyli bez odpłatności. Jest to na pewno, taki ciężki, poczwórnie pleciony srebrny sznur, który dużo waży, funkcja dużej rangi dla każdego zucha i harcerza, kluczowa funkcja dla każdego drużynowego i bardzo ważna funkcja w mieście (przynajmniej w mieście Żory zawsze odczuwałam przez te wszystkie lata komendantury duże wsparcie, ale też duże oczekiwania ze strony miasta, że harcerze w trudnych momentach pomogą, szybko się zmobilizują, zareagują, gdy będzie taka potrzeba.

### **Jakie to uczucie być komendantką?**

Na pewno jest to coś ważnego w życiu, coś co czuje się niemal codziennie. Zawsze jest jakaś lista rzeczy do zrobienia, jest taka troszkę gonitwa za tymi sprawami, bo trzeba to wszystko godzić ze swoim życiem prywatnym, zawodowym, osobistym itd. Więc jest to takie uczucie trybu stand by, czyli bycie codziennie na takim czuwaniu. Nawet jeśli inna drużyna jedzie na biwak to komendant jakby musi na siebie wziąć tę odpowiedzialność za wszystko, co się na tym biwaku może wydarzyć. Jeżeli drużyna zgłasza, że będzie miała nocowanie w lesie, no to komendant ma dwa wyjścia: albo śpi spokojnie i czeka do rana na jakiś raport albo stara się jeszcze w nocy jakoś monitorować temat, przynajmniej wysłać wiadomość do drużynowego: „czy u was wszystko OK?”. To jest po prostu taka odpowiedzialność, którą się czuje na co dzień, bo nigdy nie wiesz co następnego dnia cię zaskoczy.

### **Co chciałaby drużyna przekazać harcerkom, harcerzom i przyszłym komendantkom i komendantom?**

Harcerzom chciałabym przekazać, że prawdopodobnie, jesteście w najlepszym momencie swojego życia, który spędzacie w jeden z najlepszych, jaki ja znam możliwych sposobów, czyli na harcowaniu i życzę wam wytrwałości w tym. Nie zrażajcie się tym, że jakaś zbiórka się nie uda, albo że ktoś wam podstawi nogę czy to dosłownie, czy w przenośni. Czasami wydaje wam się, że jesteście źle odebrani

w grupie, w której działacie, ale nie zrażajcie się tym zupełnie, bądźcie po prostu sobą w harcerstwie i trwajcie w tym mundurze jak najdłużej, bo to was może bardzo dużo nauczyć. A dla przyszłych komendantów: dacie radę!

### **Czym się drużna obecnie zajmuje?**

Pracuję w Żorskim Centrum Organizacji Pozarządowych. Moja obecna praca ma wiele wspólnego z tym co harcerze robią, czyli na co dzień wspieramy organizacje pozarządowe, stowarzyszenia i fundacje, które promują wolontariat, pomagamy wolontariuszom trafić na właściwe ścieżki i tworzymy takie warunki do pracy stowarzyszeniom i fundacjom w mieście Żory.

### **Czy chciałaby jeszcze drużna powiedzieć coś od siebie?**

Bardzo cenna inicjatywa tych wywiadów, cieszę się, że druż do mnie trafił, w Żorach bardzo potrzebna jest ta praca historyczna, uporządkowanie archiwów, więc cieszę się, że podejmujecie takie inicjatywy i życzę wytrwałości. W razie potrzeby służę dużą liczbą materiałów oraz mojej bardzo dobrej pamięci do dat i zdarzeń. Jeszcze miałam powiedzieć coś do komendantów, powiedziałam tylko „Dacie radę”, ale chcę powiedzieć także „Dziękuję” wszystkim instruktorom, rodzicom, harcerzom, wszystkim, którzy wspierają ruch harcerski w Żorach.





p.m. Grzegorz Grabiec

Komendant Hufca ZHP Żory  
w latach 2007 - 2011

**Dlaczego został druh komendantem hufca? Co spowodowało, że podjął się druh tej funkcji?**

Po wielu latach przerwy poproszono mnie o pomoc w ratowaniu hufca, a ponieważ był problem z kandydatami na tę funkcję, zgodziłem się bez większego wahania, ale wiedziałem że to trudna i odpowiedzialna funkcja.

**Jak opisałby druh swoją kadencję? Czy jest w stanie druh wymienić trzy rzeczy, które najbardziej zapamiętał?**

To była trudne 4 lata w moim życiu. Czas podejmowania decyzji z którymi nie wszyscy się zgadzali, budowania zaufania do naszego środowiska w wielu instytucjach, jak UM, policja, Komenda Chorągwi, itp. Obietnice instruktorów, deklaracje o pracy w komendzie, po czym po krótkim czasie rezygnacja i na nowo trzeba było odbudowywać zespół. Ogrom przepisów, które trzeba ogarnąć i przestrzegać, a które bardzo mocno utrudniały pracę.

**Czego nauczył się druh dzięki pełnionej funkcji?**

W czasie trwania kadencji prowadzone były przez Komendę Chorągwi ciekawe zajęcia i trudno jednym słowem odpowiedzieć na to pytanie. Myślę, że przede wszystkim współpracy z innymi ludźmi.

**Jakie wydarzenia najlepiej druh wspomina z czasów pełnienia funkcji?**

Obchody 75-lecia hufca i pobyt na obozie.

**Czego nie udało się druhowi zrealizować, stworzyć w trakcie pełnienia funkcji?**

Nie udało się stworzyć dobrze pracujących zespołów d/s kwatermistrzowskich,

programowych i szkoleniowych.

**Gdyby mógł druh określić funkcję komendanta jednym zdaniem, to jak by ono brzmiało?**

Bardzo odpowiedzialne, czasochłonne i niedoceniane zadanie.

**Jakie to uczucie – być komendantem?**

Czuje się wielką odpowiedzialność.

**Co chciałby druh przekazać harcerkom, harcerzom i przyszłym komendantkom i komendantom?**

Przed wszystkim dotrzymujcie słowa, oraz przestrzegajcie Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego.

**Czym się druh zajmuje?**

Teraz mam dużo więcej czasu dla rodziny i pracuję na mniej stresującym stanowisku



hm. Mateusz Buksa

Komendant Hufca ZHP Żory  
w latach 2011 - 2015

**Dlaczego został druż komendantem hufca? Co spowodowało, że podjął się druż tej funkcji?**

To był bardzo długi i złożony proces. Wszystko zaczęło się od tego, że w 2008 roku, obecny wtedy zastępca komendanta hufca, druż phm. Robert Nowak (który był programowcem), ze względu na jego sprawy osobiste zaproponował mi pełnioną przez siebie funkcję. Trzy lata później zdecydowałem się na podjęcie funkcji komendanta. Poniekąd zmusiła mnie do tego sytuacja naszego hufca, lecz była to bardzo przemyślana decyzja.

**Jak opisałby druż swoją kadencję? Czy jest w stanie druż wymienić trzy rzeczy, które najbardziej zapamiętał?**

Uważam, że moja kadencja, zwłaszcza mogę to stwierdzić po tylu latach od jej zakończenia, nie była cudowna. Patrząc na to dzisiaj, wiele rzeczy bym zmienił, zrobił inaczej, ale starałem się ze wszystkich sił by zrobić wszystko na tyle na ile potrafiłem, i na ile sił nam w komendzie wystarczało. Zależało nam na odbudowie i rozwoju naszego hufca. Na pewno udało się zbudować fajną podwalinę pod przyszłą kadre. Często powtarzam, że bycie komendantem przypomina grę w karty lub szachy. Gra się kartami jakimi się ma, czyli buduje się hufiec takimi instruktorami, drużynowymi, takimi realiami jakie się ma. Nie zawsze są to same asy, nie zawsze się wygrywa. Lecz po latach te, wydawałoby się słabsze karty, okazują się wspaniałymi figurami, bez których ten Hufiec by nie istniał. Sądzę, że udało nam się to zrobić i przygotować wiele osób na funkcję drużynowych, a z czasem instruktorów. Z kolejnych rzeczy które pamiętam, to to, że udało się pozyskać środki na nowy sztandar na okrągły jubileusz hufca. To był temat, który już parę lat się w hufcu przewijał, ale udało nam się to w końcu zrobić. Niestety są również momenty smutne, o których chcielibyśmy zapomnieć jak śmierć naszych harcerzy. Są to trudne momenty, z którymi trzeba sobie poradzić, a jako

Komendant Hufca nie jest to proste. Spoczywa na Tobie wielka odpowiedzialność za wszystkich harcerzy.

### **Czego nauczył się druh dzięki pełnionej funkcji?**

Dużo się nauczyłem. Trudno wskazać jedną czy dwie rzeczy. Nauczyłem się napewno długofalowego planowania oraz tego, że samemu się tego nie osiągnie. Z początku będzie rozpierać cię siła by samemu brać się za wszystko, by uratować hufiec, ale po czasie okazuje się, że jest to niemożliwe by samemu to wszystko zrobić. Nauczyłem się także samozaparcia w dążeniu do celu, nawet jeśli z początku nie widać efektów. Nauczyłem się także systematycznej pracy, której efekty można zaobserwować dopiero po latach, nawet nie w swojej kadencji lecz w następnych. Z czasem znajdujesz w tym dużo satysfakcji, gdy w końcu zobaczysz efekty swojej pracy.

### **Jakie wydarzenia najlepiej druh wspomina z czasów pełnienia funkcji?**

Pamiętam z okresu mojej komendantury nasz samodzielny obóz jako młodej komendy Hufca. Wielu z nas było świeżo po zdobyciu stopnia instruktorskiego. Zrobiliśmy wtedy obóz wyjeżdżając do Siemian. Było to naprawdę super wydarzenie, bo to był pierwszy nasz obóz w tak młodym składzie.

### **Czego nie udało się druhowi zrealizować, stworzyć w trakcie pełnienia funkcji?**

Na pewno dużo rzeczy się nie udało, ponieważ podejmując się takiej funkcji człowiek ma z tyłu głowy jakąś swoją wizję. Wizję wręcz utopijną jaką by chciał osiągnąć. Na pewno chcieliśmy stworzyć zespół kwatermistrzowski. Jednak dużo czasu minęło zanim stworzyliśmy taki zespół, bo powstał dopiero teraz w 2020r. Na pewno chciałem stworzyć więź wśród instruktorów, taką ponad podziałami, bez względu na to z jakiego środowiska jesteś. Po części się to udało, ale jednak czegoś wciąż brakuje. Przed Hufcem jeszcze dużo wyzwań. Tak samo jak przed każdą kolejną Komendą Hufca.

### **Gdyby mógł druh określić funkcję komendanta jednym zdaniem, to jak by ono brzmiało?**

„Bycie komendantem hufca to coraz dalej coraz wyżej”. Gdybyśmy osiągnęli zakładany cel, to co byśmy mieli dalej robić skoro już wszystko zrobione? Lecz takim moim mottem nie tylko na harcerskiej drodze, ale i w życiu codziennym są słowa z piosenki “ain't no mountain high enough”, w której w tekście usłyszymy, że : „Żadna góra nie jest zbyt wysoka”

### **Jakie to uczucie – być komendantem?**

Na pewno na początku jest duża euforia, „doszedłem do takiej funkcji”. Natomiast z jednej strony byłem bardzo dumny, że mogłem pełnić taką funkcję, ale z drugiej strony daje ona dużo powagi w twoim życiu, bo nie jesteś już odpowiedzialny za garstkę osób, ale za wszystkich: zuchy, harcerzy, wędrowników i instruktorów. Więc wymienił bym euforię i odpowiedzialność.

### **Co chciałby druh przekazać harcerkom, harcerzom oraz przyszłym komendantkom i komendantom?**

Myślę, że wróciłbym do tych słów, których wcześniej użyłem, mianowicie „Żadna góra nie jest za wysoka by ją zdobyć, a żadna rzeka nie jest za szeroka by ją przejść”. Powiedziałbym też, że musimy cały czas iść na przód, a decyzja o zostaniu Komendantem Hufca nie powinna wynikać z przymusu środowiska, że nikogo nie ma na to miejsce, a ktoś przecież musi nim być. Nie, to powinno wyjść od nas. To powinna być nasza decyzja, w pełni świadoma i przemyślana.

### **Czym się druh obecnie zajmuje?**

Na co dzień pracuję jako funkcjonariusz policji, od zakończenia kadencji Komendanta Hufca pełniłem mnóstwo funkcji. Teraz jestem kwatermistrz hufca. Razem z innymi instruktorami prowadzimy także własne stowarzyszenie, a jeszcze w tym wszystkim jest dom i rodzina.



p.m. Aleksandra  
Radomska - Maroń

## Komendantka Hufca ZHP Żory w latach 2015 - 2017

### **Dlaczego została drużna komendantką hufca? Co spowodowało, że podjęła drużna taką decyzję?**

Poniekąd była to chęć pracy nie tylko z pionem zuchowym, bo odkąd pamiętam byłam z nimi najbardziej związana. Z drugiej strony było to podyktowane chęcią spróbowania czegoś nowego i zobaczenia jak poradzę sobie z nowymi wyzwaniami, ale i w nowej roli.

### **Jak opisałaby drużna swoją kadencję? Czy jest w stanie drużna wymienić trzy rzeczy, które najbardziej zapamiętała?**

Na pewno postawiła wiele rzeczy do góry nogami, bo sprawy którymi nigdy się nie zajmowałam nagle stały się moimi obowiązkami. Jeśli chodzi o rzeczy które pamiętam to na pewno Zjazd Hufca gdzie wybrano mnie komendantką, tego raczej żaden komendant czy komendantka nie zapomina. Kolejne rzeczy to „te pierwsze”. W ZHP zazwyczaj zajmujemy się różnymi sprawami, ale w pamięci utkwia te które robiło się pierwszy raz w życiu – pierwsza przeprowadzona odprawa, pierwsze projekty, pierwszy apel Hufca. W tamtym okresie realizowałam swoją próbę podharcemistrzowska, więc też to jest dla mnie element warty zapamiętania.

### **Czego nauczyła się drużna dzięki pełnionej funkcji?**

Systematyczności i maksymalnego podziału czasu na różne sfery życiowe, bo nagle się okazało że doba jest stanowczo za krótka.

### **Jakie wydarzenia najlepiej drużna wspomina z czasu pełnionej funkcji?**

Jedno wydarzenie szczególnie utkwilo mi w pamięci - HAL 2016. Wspaniałe dwa tygodnie, jak zwykle na obozach czy koloniach. Tym razem jednak udało nam się po raz pierwszy od wielu lat zorganizować kolonię zuchową i obóz harcowski wspólnie. Dotychczas odbywało się to osobno lub w połączeniu z innym hufcem. A tu nagle byliśmy wszyscy razem – od najmłodszego do najstarszego, jako jedna wielka wspólnota Hufca ZHP Żory.

## **Czego nie udało się Druhnie zrealizować, stworzyć w czasie pełnionej funkcji?**

Staram się nie skupiać na rzeczach, które kiedyś mi się nie udały, więc raczej szybko wymazuję je z pamięci. Skupiam się na pozytywach bo to one dają energię do dalszego działania. Nie warto rozdrapywać starych ran i tym się w życiu kieruję.

## **Gdyby mogła druwna określić funkcję komendantki jednym zdaniem, jak by ono brzmiało?**

Poniekąd to opieka nad członkami całego Hufca (i oczywiście sprawami organizacyjnymi), ale w taki sposób, aby zarówno mi jak i im sprawiało to przyjemność i satysfakcję.

## **Jakie to uczucie być komendantką?**

Na pewno wtedy wszyscy kierują na ciebie swoją uwagę, więc czujesz się obserwowana i oceniana z każdej strony. Z drugiej jednak strony wiesz, że jako tako to właśnie ty masz siłę sprawczą i starasz się by wszystko było tak jak poukładasz to sobie we własnej głowie. Pomimo wszystko i tak starasz się sprostać oczekiwaniom innym.

## **Co chciałaby druwna przekazać harcerkom, harcerzom oraz przyszłym komendantkom i komendantom?**

Aby znaleźli własny złoty środek przybliżający ich do postawionych sobie celów. Nie należy się bać podejmowania ważnych decyzji i, aby nikt nie kierował się zdaniem innych, bo my sami wiemy jaką ścieżką chcemy podążać i jakie funkcje chcemy podczas niej pełnić. Jeśli ktoś zechce być kolejnym komendantem to dlaczego nie? Fakt, takie osoby muszą posiadać pewne predyspozycje, ale dzięki pracy nad samym sobą wiele można osiągnąć. Stawiamy na swoim i zachowajmy wewnętrzny spokój bo w niektórych sytuacjach staje się on bardzo przydatny.

## **Czym się druwna obecnie zajmuje?**

Na co dzień mieszkam i pracuję w Katowicach jako nauczycielka wychowania przedszkolnego. W harcerstwie jednak moje serce nadal należy do naszych najmłodszych członków, ponieważ jestem namiestniczką zuchową, ale też przewodniczącą KRH.

## **Czy chciałaby jeszcze druwna powiedzieć coś od siebie?**

Harcerstwo to fantastyczna przygoda i cieszę się, że razem z nami przeżywa ją coraz więcej młodych osób. I dziękuję wszystkim za trud, który wkładają w swoją pracę, aby młody człowiek na starość miał co wspominać.



hm. Anna Buksa

## Komendantka Hufca ZHP Żory w latach 2019 - 2023

### **Dlaczego została drużna komendantką hufca?**

To był taki moment, kiedy wędrownicy z mojego środowiska rozpoczynali swoje próby instruktorskie. Ania, moja poprzedniczka nie chciała kontynuować mandatu przez kolejną kadencję. Postanowiłam zostać komendantką, ponieważ uświadomiłam sobie, że nikt inny nie poprowadzi hufca tak, jakbyśmy chcieli – dlatego zgodziłam się poprowadzić hufiec.

### **Co spowodowało, że podjęła się drużna tej funkcji?**

Czynniki, co przeważały była potrzeba zmiany. Ostatnie kilka (naście) lat pełniłam funkcje w komendzie hufca – jako programowiczka, a później jako osoba odpowiedzialna za pracę z kadrą. Przez te wszystkie lata obserwowałam komendantów - Grześka, Mateusza, Olę, Anię. Te lata pozwoliły mi na płynne przejście obowiązków. Mówiąc wprost, doskonale wiedziałam co powinien robić komendant hufca, co należy do jego obowiązków priorytetowych, a co można trochę odpuścić.

### **Co skłoniło drużną do objęcia tej funkcji?**

Wędrownicy. A dzisiaj już instruktorzy. Praca z kadrą jest moim priorytetem, ponieważ nasza organizacja nie przetrwa bez ludzi. Jako ZHP jesteśmy w stanie przetrzymać wszystko: wojny, kataklizmy, klęski żywiołowe. Jedyne, czego nie przetrzymamy – to brak ludzi, którzy tworzą organizację. Więc tym co mnie skłoniło do objęcia funkcji komendantki jest chęć zapewnienia przyszłym instruktorom możliwości rozwoju. Tylko tyle albo aż tyle.

### **Jak opisałaby drużna swoją kadencję?**

Swojej kadencji nie jestem jeszcze w stanie opisać, ponieważ trwa dopiero rok. Komendantką zostałam w czerwcu 2019 roku. Od tego czasu przeżyliśmy wybuch



pandemii koronawirusa, co zdecydowanie jest wielką lekcją pokory. Ulewne deszcze zalały pomieszczenia piwniczne, których mamy dość sporo. Teraz już spokojnie czekamy na tornado albo trąbę powietrzną...

### **Czego nauczyła się drużna dzięki pełnionej funkcji?**

Bycie komendantką uczy czegoś nowego każdego dnia. Cały czas uczę się asertywności, ponieważ na tej funkcji często trzeba chłodno ocenić sytuację i powiedzieć "nie". Uczę się pokory, doceniania wszystkich pozytywnych stron. Tego ostatniego chyba najbardziej. Czasami trzeba podjąć trudną decyzję, jednak staramy się, wspólnie z komendą, kierować hufcem tak, aby jak najlepiej wykorzystać potencjał naszej kadry, pracując na ich zaletach, a nie wadach. Uczę też odwagi i konsekwencji.

### **Jakie ważne wydarzenia miały miejsce w trakcie drużny kadencji?**

Myszę, że analizując poprzedni rok najważniejszym jak dotąd wydarzeniem, z jakim musimy się zmierzyć jest pandemia koronawirusa. Mam nadzieję, że nie będzie to jedyne wydarzenie, po którym nas zapamiętają (śmiech). Już dzisiaj przygotowujemy się do obchodów 90-lecia hufca i wierzymy, że na koniec kadencji jubileusz zostanie zapamiętany bardziej niż kryzys związany z pandemią.

### **Gdyby mogła drużna określić funkcję komendantki jednym zdaniem, to jak by ono brzmiało?**

Na to pytanie odpowiem po zakończeniu kadencji.

### **Jakie to uczucie – być komendantką?**

Bycie komendantką to wyzwanie, a uczuć jest mnóstwo. Trud, ciężka praca, mnóstwo wyzwień, satysfakcja, smutek, radość i złość, duma... i tak w koło.

### **Co chciałaby drużna przekazać harcerkom, harcerzom i przyszłym komendantkom i komendantom?**

Nie bójcie się, sznur nie gryzie.

### **Czym się drużna zajmuje?**

Zawodowo, z wykształcenia i z pasji jestem animatorką społeczno-kulturalną. Obecnie pracuję w Żorskim Centrum Organizacji Pozarządowych, gdzie wspieram różne podmioty ekonomii-społecznej. Współpracuję również z biznesem.



Broszura powstała w ramach realizacji przez Hufiec ZHP Żory zadania publicznego „**Szlakiem pamięci**”, dofinansowanego przez Urząd Miasta w Żorach.